

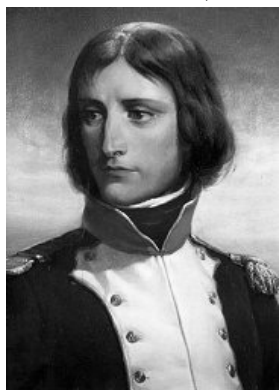
Robert Grzybowski
 ZS nr 5 MS
 w Bydgoszczy
 doradca metodyczny

Napoleon w literaturze pięknej



Nie ma chyba drugiej tak rozpoznawalnej postaci w historii. Skojarzenia są oczywiste: Francja, kapelusz, wzrost, wojny. 190 lat temu, 5 maja 1821 roku, na nieprzyjaznej i rzuconej na środek oceanu Wyspie

Świętej Heleny dokonał żywota człowiek nietuzinkowy. Czy to się komu podoba, czy nie, jestem zdania, że jak nikt w XIX wieku Napoleon przywrócił Polakom nadzieję na odrodzenie narodowe. U boku cesarskiego orła wzbijać się począł lechicki orzeł. Dopiero co jego skrzydła zdruzgotaly trzy czarne orły... Szybował nad wojenną Europą zaledwie kilka lat, ale na kolejne stulecie rozbudził ducha! Imię Napoleon wdarło się na zawsze na karty naszej historii. Chyba tylko w Polsce tak chętnie nadawano chłopcom imię cesarza. Nawet jednego z wieszczów narodowych ochrzczono jako Napoleona. Niestety, wyroki historii sprawiły, że tatuś dzieciątka, gen. Wincenty Krasieński, robiąc karierę u boku cara Aleksandra I, przemianował syna na Zygmunta.



Mam swoją teorię na temat podejścia do Napoleona jako postaci historycznej. Są ludzie bezgranicznie oddani cesarzowi! Raz wpadłszy w napoleońskie sieci nigdy nawet nie próbowali z nich się wyplatać. Pozostawał bezgranicznym bożyszczem. Na równi ze szwoleżerami gwardii, którzy z imieniem Napoleona dokonywali szarż na hiszpań-

skie armaty w wąwozie somossierskim! Inaczej do sprawy ma się heroizm Koziatulskich, Niegolewskich. Był bezsensowną brawurą na pograniczu... kiczu. Wielu po pierwszym oczarowaniu „małym kapralem” nagle trafiało na pewien mur wątpliwości! Albo się na nim rozbijali i przechodzili na stronę tych, którzy podgryzali wyidealizowany obraz, albo otrząsnawszy się „wracali do szeregu”. Boli mnie, kiedy słyszę herezje, jaki to niewdzięczny był ten „korsykański potwór”! Niczego Polsce nie da!... wykorzystali!... porzucili!...

Chcąc uciąć tę fałszywą antynapoleońską demagogię, trzeba uczniom wytłumaczyć jedno: Bonaparte był cesarzem Francuzów! I jako taki realizował przede wszystkim politykę francuską! A w polityce nie ma sentymentów! Jeżeli rozpoczniemy od tego wyjaśnienia to unikniemy fałszywych sądów i jałowych dyskusji.



Oczywiście, że dla Polaków kult Napoleona miał do spełnienia ogromną rolę. Proszę przypomnieć sobie pewne mieszkanie, które tak opisał B. Prus: *Był tam jeden Napoleon w Egipcie, drugi pod Wagram, trzeci pod Austerlitz, czwarty pod Moskwą, piąty w dniu koronacji, szósty w apoteozie*.⁴ Toż to o domu ojcu Ignasia Rzeckiego. Chłopiec wychowany w takiej atmosferze za swoje credo życiowe miał to, co wtedy zasłyszał: *Ród Bonapartych jeszcze wypłynie. Po pierwszym Napoleonie znajdzie się jakiś drugi, a gdy i ten źle skończył, przyjdzie następny, dopóki jeden po drugim nie uporządkuje świata*.⁵ To było takie naturalne. Kult nie umarł. Znamienna w powieści jest wymiana zdań w sklepie pomiędzy „starym subiektem”, a Klejnem, kiedy pan Ignacy oświadczył: *Co nas obchodzi wojna, w której nie przyjmie udziału Bonaparte*. Na co usłyszał od Klejna niemal obrazoburcze: *Bonapartowie skończyli już karierę. Rzecki bronił jednak swojego stanowiska: Wierż mi, panie Klejnie, bonapartyzm to potęga! No i wtedy ów „mizerny subiekt” ujawnił siłę większą: socjalizm! Ignacy do końca swoich dni czekał na nową gwiazdę napoleońską i nie godził się z faktem śmierci syna Napoleona III: *Wczoraj dałem pięć rubli na**

4 Prus B., *Lalka*, Warszawa 1977, tom I, cz. 1, s. 25

5 op. cit., s. 26; z tej samej strony

nabożeństwo na intencję księcia Ludwika Napoleona tylko na intencję, bo może nie zginął, choć tak wszyscy gadają.⁶

W książce M. Brandysa, W. Łysiaka czytano się niemal do ich unicestwienia. One podtrzymały w narodzie ducha napoleońskiego! W księgarniach można znaleźć coraz to nowe pozycje dotyczące okresu napoleońskiego! Kto dla ich zdobycia dzisiaj je szturmuje? NIKT! Sami odpowiedzmy sobie na pytanie, ilu z nas sięga na swoich lekcjach po klasyków literatury, mocarzy pióra tej miary co V. Hugo czy L. Tolstoj? Nie wyobrażam sobie, by mówić o bitwie pod Waterloo i nie przeczytać choć fragmentu z ukochanych „Nędzników”! Któż inny, jak nie autor – syn napoleońskiego generała – nadawał się do pisania o tej bitwie! Panorama, jaką kreślił, pełna jest szczegółów, podziwu dla zwycięzców i pokonanych. Trudno jest sięgnąć po jeden godny cytat. Cała księga jest jednym, wielkim mottem historycznym! *Po co opisywać, jak wyglądał Napoleon o świcie 18 czerwca 1815 roku (...) z lunetą w ręku? Zanim zdołamy to uczynić, każdy ma go już przed oczami*⁷. Kilka stron dalej autor nie zostawia nam złudzeń, kim był Cesarz: *Napoleon należał do tych geniuszy, których żywiołem jest grom. Trzymał już w ręku piorun. Staram się znaleźć czas, aby przeczytać o morderczej i tragicznej szarży francuskich kirasjerów: Nastąpiła chwila straszliwa. Pod kopytami koni rozwarła się ziejąca nyrwa wąwozu, niespodziewana, stroma (...); drugi szereg zepchnął do parowu pierwszy, trzeci zepchnął drugi, konie wspinają się, cofały, przysiadły na zadach, przewracały i zeskazywały na grzbietach, zrywając i miżdząc jeżdźców. Ocenę całej tej masakry można powtórzyć za V. Hugo: *Waterloo to nie bitwa, to zmiana oblicza świata*. Brutalnie w uszach bonapartystów musiały brzmieć słowa: *Bonaparte zwycięzca pod Waterloo – tego nie przewidywało prawo dziejowe XIX wieku. Przygotowywały się inne wydarzenia, w których nie było już miejsca dla Napoleona. (...) Nadszedł czas,**



by runął ten olbrzym. Ci, którzy nigdy nie sięgnęli po „Nędzników” pewnie są zaskoczeni tymi cytatami. To w rozdziale „Requiescant” znalazłem ważne przesłanie: **Nie wolno zapierać się ojczyzny ani dawnej, ani dzisiejszej. Dla czego nie przyjąć całej historii?** Podziwiam takie zdania-klucze. Wichry historii wieją, a one cały czas są aktualne. Nie tracą mocy i mądrości!

W powoli rozplywającym się dymie prochowym na całej tej przestrzeni, po które jechał Napoleon – w kałużach krwi leżały ko-nie i leżeli ludzie pojedynczo lub kupami. Podobnej potworności, takiej ilości zabitych na tak małej przestrzeni jeszcze ani Napoleon, ani nikt z jego generałów nie widział- tak na kartach „Wojny i pokoju” Lew Tolstoj utrwalił pole bitwy pod Borodino⁸. Dał ciekawy obraz-ocenę ducha cesarza: *Z bolesną troską czekał końca tej sprawy, za której uczestnika się uważał, ale której nie mógł zatrzymać. Na krótki czas osobiste ludzkie uczucie wzięło górę nad tym sztucznym widmem życia, któremu służył tak długo*. W takich chwilach przestaje być postacią z pomnika czy wyidealizowanego płótna Dawida! Mamy przed sobą nie boga wojny, ale człowieka! *W tej chwili – czytamy dalej – nie pragnął dla siebie ani Moskwy, ani zwycięstwa, ani sławy. (Jakaż jeszcze sława była mu potrzebna?) obecnie pragnął tylko jednego: odpoczynku, spokoju, swobody*. Proszę zadać młodzieży do wykonania prezentację z wykorzystaniem fragmentów obu cytowanych dzieł. Jakież będzie nasze zdziwienie, kiedy uczniowie „wstrzelą się” w nasze cytaty.

Epoka napoleońska otworzyła przed Polakami drogę do chwały i nieśmiertelności! Znaczona imionami herosów tej miary, co Jan Henryk Dąbrowski, Józef Sulkowski, Cyprian Godebski, Jan Kozietułski, Andrzej Niegolewski, Karol Kniaziewicz, Michał Sokolnicki, Józef Chłopicki i najważniejszy: książę-wódz, ukochany Pepi, książę Józef Poniatowski! Jako Polak jestem dumny, że nazwiska kilku polskich generałów i marszałka Francji (ks. Józefa) są wryte na łuku triumfalnym w Paryżu! Nikt nie jest w stanie sobie wyobrazić, by naszym hymnem narodowym była inna pieśń, jak „Mazurek Dąbrowskiego”. Jako jedyny naród w Europie Polacy w szczególny sposób unieśmiertelnili ówczesnego głównodowodzącego wojsk francuskich w Italii! *Dał nam przykład Bonaparte, jak zwyciężać mamy*. Czy to nie jest ponadczasowe

⁶ Prus B., Lalka, Warszawa 1977, tom II, cz. 2, s. 501

⁷ Hugo V., Nędznicy, Warszawa, brw, tom I, s. 359; kolejne cytaty z tego samego wydania

⁸ Tolstoj L., Wojna i pokój, Warszawa 1979, tom III, s. 298; następny cytat z tego samego wydania

przesłanie? Ze słowami tej pieśni tulaczey szły pokolenia upomnieć się o wolną i niepodległą ojczyznę.

W narodowej eposie „Pan Tadeusz” Adam Mickiewicz księgę XI zatytułował: „Rok 1812”. Kim innym, jak nie emisariuszem sprawy napoleońskiej był ksiądz Robak? W przemyślny sposób kładł w litewskie głowy, kim jest wielki człowiek, co chodził w kapocie i nie kochał się w złocie:

*Z Napoleonem pobić Moskalów nie sztuka.
Jużci on Szwabom skórę trzy razy wymłócił,
Brzydkie Prusactwo zdeptał, Anglików wyrzucił
Hat za morze, Moskalom zapenne wygodzi.
(...)
Napoleon, sam wszystkich pobiwszy, nareszcie
Powie: 'Obejdę się ja bez was, kto jesteście?'
Więc nie dość gościa czekać, nie dość i zaprosić,
Trzeba czeladkę zebrać i stoły pownosić,
A przed ucztą potrzeba dom oczyścić z śmieci;
Oczyścić dom, powtarzam, oczyścić dom, dzieci!*



Kto dziś czyta Wacława Gąsiorowskiego? „Huragan”, „Rok 1809” i „Szwolężerowie gwardii” to kiedyś był kanon. Zastanawiam się, czy tak samo byłoby z twórczością H. Sienkiewicza, gdyby nie szczęście, że J. Hoffman nakręcił swoją wizję Trylogii? Telewizyjnej adaptacji „Roku 1809” już chyba nikt nie pamięta (z rolą młodego wtedy J. Bończaka). Tę powieść winno wysłać się każdemu, kto odmawiał księciu Józefowi godnego upamiętnienia na Krakowskim Przedmieściu. W. Gąsiorowski z detalami odnotował

przebieg bitwy pod Raszynem! Pamiętamy, jak Pepi poprowadził żołnierzy do walki na bagnety na grobli falenckiej. Cudów bohaterstwa dokonawali też inni: *Na widok dowódców idących krok w krok na przódzie, komenderujących nie na tyłach batalionów, nie uderzeniami bębnow, ale pchnięciami bagnietów, w żołnierszy zapal wstępował coraz silniejszy, coraz cięższy, każda rana, każdy trup budził w pozostałych przy silach a życiu większą zaciekłość*¹⁰. Smutne, jeśli współcześnie ktoś uważa, że książę-wódz nie zasłużył... Tam, na polach Raszyna, niemal przedpolach Warszawy w ferworze walki otarł się o śmierć. Kula zmiotła z głowy naczelnego wodza jego rogatywkę: *Książę zabity! Zabity!-gruchnęły żłomieszcze głosy w polskich szeregach i okamgnieniu wypadły wraz z uciekającymi na tyły... i (...), biegły wzdłuż frontu bojowego i parły ku Warszawie*. Rozumiem, że powstanie Księstwa Warszawskiego mogło rozczarować współczesnych. Dla tych, którzy podsycają „czarna legendę” Napoleona, to istny żer. Nawet u Gąsiorowskiego (w „Szwolężerach gwardii”) można znaleźć określenie *nykravek przygodny tyłżyckiego traktatu*, ale na tej samej stronie czytamy: *Takim sercem dawnej Rzeczypospolitej było Księstwo Warszawskie! O tym skrawku, o tej garstce, o tej cząsteczce ludu mówiło się onego czasu les Polonais, a w kilkadziesiąt lat potem już cały lud polski zaczął mówić z pycha i samochwalstwem: „my”*¹¹ Czy tak trudno zrozumieć, że bez Napoleona nie byłoby i tego? Odpowiedzmy sobie uczciwie, bez demagogii, gdybalstwa i historii alternatywnej: kto **d a ł** Polakom więcej? N i k t ! Że to była plamka na mapie? To prawda! Że nie było w nazwie „Polska”? To prawda! Że państwo nie mogło spełnić pokładanych nadziei? To prawda! Ale **b y ł o** !

* * *

Stendhal napisał: *Za lat pięćdziesiąt trzeba będzie co roku pisać od nowa dzieje Napoleona...*¹². Kolejne pokolenia coraz to bardziej oddalają się od epoki, w której żył. Nie odważyłbym się powiedzieć, że dla współczesnych Polaków Napoleon znaczy tyle, co dawniej. Dlatego nie podpisałbym się pod zdaniem wybitnego znawcy tego

⁹ Mickiewicz A., Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie historia szlachecka z r. 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem, Warszawa 1959, s. 172-173

¹⁰ Gąsiorowski W., rok 1809, Warszawa 1986, s. 213; kolejne cytaty z tego wydania

¹¹ tenże, Szwolężerowie gwardii, Warszawa 1985, s. 153

¹² cytat za Tulard j., Napoleon – mit zbawcy, Warszawa 2003, s. 5

okresu i cesarza prof. A. Zahorskiego, który 40 lat temu głosił: *Jest (...) coś urzekającego w tej postaci, która po dziś dzień potrafi tak silnie oddziaływać na wyobraźnię ludzką*¹³. Chciałbym się mylić. Niepojętym dla mnie jest fakt, że dotąd nie wystawiono Napoleonowi w Polsce pomnika! Zupełnie niezrozumiale niedopatrzenie! Napoleon jest bohaterem seriali, gier komputerowych, cały czas pojawiają się książki, bo jak napisał prof. A. Zahorski (i z tym nie polemizuję): ***O żadnym z wielkich mężów czasów nowożytnych nie napisano tak wiele, jak o Napoleonie.***

¹³ Zahorski A., Z dziejów legendy napoleońskiej w Polsce, Warszawa 1971, s. 11; kolejny cytat z tej samej strony